№ 21. 21 MAJA 1922 r. Rok IV.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym.

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 220 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 50 mk.

KALENDARZYK.
21. N. Wiktoryna
22. P. Krz. dz. Julji
23. W. Krz. dz. Dezyd.
24. Ś. Krz. dz. Jona.
25. C. Wn. Pańskie
26. P. † Filip. i Ner.
27. S. Bedy W. D. K.

Stefanowi Witwickiemu

W 75-ą rocznicę zgonu, znakomitego poety i obywatela, druha Adama Mickiewicza urodzonego 1801 r. w Janowie na Podolu, a zgasłego w Rzymie 1847 r.

Sławy zaszczytnej otoczony chwałą,
Talentu mocą zdobywszy wawrzyny,
Echa Twej pieśni przeszły Polskę całą,
Falą płynęły wciąż twe dzielne czyny.

Adama wieszcza byłeś druhem, bratem,
Niosłeś pochodnię szczytnych ideałów,
Ojczyzna była całym twoim światem
Wiaryś nie stracił, wśród życiowych szałów.

I mimo losów okrutnych — katuszy,
Wierzyłeś zawsze w Polski odrodzenie,
I że nie zdolny wróg był złamać duszy,
Toś ufał stale w Ojczyzny zbudzenie.

W imię więc haseł coś je szczytnie głosił,
I Twojej twórczej ideowej mocy,
Cześć Ci na zapał coś w swem sercu nosił,
Ku gwiazdom rwąc się w cieniach trwożnej mocy.

Imię Twe trwale zapisały dzieje,
Echo daleko rozbrzmiewa Twej chwały,
Mogiła w obcej choć ziemi widnieje,
Umarły wieszczem jesteś wiecznotrwały.

Ignacja Piątkowska.



Rodacy!

Granice Państwa Polskiego ustalają się ostatecznie. W najbliższym czasie obejmujemy Górny Śląsk—niestety, nie cały. Ziemia Wileńska łączy się z woli ludności ze swą Macierzą. W ten sposób ogromna większość narodu znajdzie się w swem własnem niepodległem Państwie.

W tej wielkiej chwili myśli i uczucia każdego Polaka w kraju biegną do Was, Rodacy, za ocean, do tej dzielnicy, którą stanowią Wasze serca, Wasze dusze i owoce Waszej pracy, do tej Polski, która jest na gościnnej i wolnej Ziemi Amerykańskiej.

Pamiętamy o Was, kochamy Was, bo wiemy dobrze, że odrodzona, wolna, niepodległa i zjednoczona Polska była zawsze Waszym marzeniem i jest teraz Waszem ukochaniem.

Nie wolno nam zapomnieć o Waszej gotowości do służby dla Ojczyzny, jaką okazaliście w czasie wojny i w czasie odbudowy Państwa Polskiego. Pamiętamy o hojnych ofiarach z Waszego mienia, ale przedewszystkiem o ofierze krwi Waszych Synów, której nie poskąpiliście dla Polski.

Pragniemy w tym doniosłym okresie tężenia naszego Państwa poświęcić Wam wyłącznie jeden dzień naszej pięknej polskiej wiosny, pragniemy, aby dzieciom naszym i młodzieży naszej wspomnienie dnia tego pozostało na zawsze w pamięci jako wyraz naszej jedności narodowej.

Jako Minister Oświecenia Publicznego, zarządziłem, aby w dzień 20 maja młodzież wszystkich szkół w Polsce w uroczystych obchodach szkolnych, poświęconych Polakom Amerykańskim, złączyła się myślą i sercem z Wami.

W dniu tym zaniesiemy modły do Boga za poległych w walce za Ojczyznę Synów Waszych i za wszystkich Rodaków, których prochy spoczywają w Ziemi Amerykańskiej.

Jeżeli Wasze myśli, Rodacy, będą wtedy z nami, doda to nam pokrzepienia i otuchy do pracy nad utrwaleniem mocy i potęgi naszej wspólnej Ojczyzny".

Prezydent Ministrów
Ponikowski.

Ze Świata.

Paryż.

— Na konferencji, którą poseł polski p. Zamojski odbył 10 maja z p. Poincare'm, prezydent ministrów, między innemi, zapewnił posła, że Francja pod żadnym względem nie zmieni swego przychylnego dla Polski stanowiska w sprawie Wileńszczyzny i Wschodniej Galicji.

Włochy.

— W Genui doszło do zawarcia umowy handlowej między Polską a Włochami. Układ podpisali: p. Skirmunt i włoski minister spraw zagranicznych, Szancer.

Litwa.

— Litwini mszczą się na ludności za to, że wypowiedziała się w zupełności za przyłączeniem Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej Polskiej; oddziały wojsk litewskich napadają na wioski leżące na granicy Litwy zwanej „środkową" i Polski, rabując i niszcząc dobytek mieszkańców, którzy w popłochu uciekają błagając Polaków o pomoc. Jednocześnie Litwini aresztują coraz częściej polskich działaczy narodowych; w samem tylko Kownie przebywa w więzieniu około 170 Polaków, którzy są traktowani narówni ze zbrodniarzami, a więc skazani na bicie, ciemnice bez opału i bez ciepłej strawy całemi tygodniami.

---

27) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Sprawa zabrała parę dni czasu i w rezultacie Suchewicz nie mógł dać dostatecznych dowodów, że jest nie winien; wskutek czego pan Niwelowski zapowiedział mu, że przedstawi go do uwolnienia z obowiązków panu Balarskiemu.

Leśniczego niezbyt to obeszło, wiedział bowiem, że teraz wskutek ukrywania Wandzi, może się niczego nie obawiać: najwyżej p. Adolf każe mu wytrącić z zasług owe sprzedane dęby.

W każdym razie nie był w najlepszym humorze, gdy odjeżdżał wreszcie do Olendrowa, aby się porozumieć z O. Nikanorem, wrócił zaś w najgorszym. Zaraz zaczął wołać, aby mu żona potrzymała Stasię.

— Ja z niej duch wybiję za to, co mówiła i robiła: wstyd mi tylko przyniosła!

Wandzia zdobyła się na bohaterskie poświęcenie: chcąc ją obronić, zasłoniła ją sobą pomimo protestów Stasi i zaczęła prosić:

— Niech pan jej daruje! niech pan przebaczy!

Ale Suchewicz odsunął ją gwałtownym ruchem i począł katować córkę.

Wandzia, widząc, że nic poradzić nie może, uciekła do swego pokoju, i tam, płacząc, schowała głowę pod poduszkę.

— Za co? za co? — pytała siebie wśród łez — że chce zostać katoliczką?

ROZDZIAŁ XX.

W tydzień potem Wandzia otrzymała list od wuja, w którym p. Adolf w gorzkich wyrazach wy-

Finlandja.

— Rząd finlandzki zmuszony został przez parlament do ustąpienia z powodu układu państw bałtyckich w Warszawie. Parlament uchwalił większością głosów układu nie podpisywać. Stanowisko to wskazuje na silne prądy niemieckie istniejące w Finlandji.

Chiny.

— Reuter donosi z Pekinu z dnia 10 maja, już od dwuch dni toczą się zacięte walki o 20 klm. od stolicy. Oddziały gen. U Bej Fu, nie bacząc na olbrzymie straty, prowadzą uporczywie atak. W mieście, szczegolniej wśród wyższych urzędników wzmaga się panika, gdyż w jednej z ostatnich proklamacji U-Bej Fu oświadczył iż urządza urzędnikom pekińskim krwawą łaźnię.

— Z Czyty donoszą, że część 27-ej dywizji, która była główną oporą obrony Pekinu, przeszła na stronę U-Bej-Fu.

— Waszyngtoński korespondent „Chic. Trib." donosi, że w amerykańskich kołach rządowych powstała poważna obawa o losy zamieszkałych w Pekinie amerykańskich obywateli. Część prasy domaga się natychmiastowego wysłania do Chin oddziałów amerykańskich.

Z Polski.

— Nabożeństwo żałobne dnia 20 maja. Ministerjum Oświecenia Publicznego pragnie w dniu 20 maja r. b. urządzić we wszystkich szkołach Państwa Polskiego obchód uroczysty poświęcony Polakom Amerykańskim, dla zaciśnienia wspólnych węzłów narodowej jedności i wyrażenia im wdzięczności za chętną ofiarność krwią i mieniem przy odbudowaniu wspólnej ojczyzny, przez nich okazaną. Stosownie do powyższego zamierzenia Rrządu polecamy we wszystkich kościołach dyecezji, do których uczęszcza młodzież szkolna, urządzić w dniu 20 maja uroczyste nabożeństwo żałobne za wszystkich polaków z Ameryki, poległych za Ojczyznę oraz tych rodaków, których prochy na Amerykańskiej ziemi spoczywają. W nabożeństwie tem winna wziąć udział przedewszystkiem młodzież szkolna.

— Na Górnym Śląskn został ogłoszony stan oblężenia w powiatach: katowickim, wiejskim, bytomskim miejskim, wiejskim i zabrskim. Zarządzenie to komisji sojuszniczej spowodowane było ciągłemi zbrodniami dokonywanemi na Polakach przez organizacje niemieckie.

— Czcigodny gość w Polsce. Syn naszego wieszcza narodowego Adama Mickiewicza — Władysław doczekał spełnienia najgorętszych pragnień ojca i po długich latach wygnania, „powrócił na Ojczyzny łono", witany serdecznie i radośnie przez rodaków, jako żywe wspomnienie Tego, który życie całe złożył w ofierze sprawie narodowej. Po uroczystościach Mickiewiczowskich w Poznaniu, przybył Władysław Mickiewicz do stolicy Polski, gdzie zgotowano mu uroczyste przyjęcie, i w jego obecności młodzież akademicka złożyła wieńce u stóp pomnika wieszcza. W prezydjum ministrów odbyła się uroczystość odznaczenia Władysława Mickiewicza orderem „Polonia restituta". Po odwiedzinach u ks. kardynała Kakowskiego i dostojników państwa, czcigodny gość wyjechał do Nowogródka i Wilna, rodzinnych stron Adama.

— 400-lecie kanonizacji św. Kazimierza. Dnia 28, 29 i 30 maja odbędą się w Wilnie wielkie uroczystości z powodu 400-lecia (1522—1922) kanonizacji św. Kazimierza.

— Czas średnio europejski w Polsce. W dniu 31 maja tegoż roku zegary należy cofnąć o godz. 12 w nocy na godz. 11 ppd., względnie z 24 na 23, godziny te liczyć należy jako 11-a ppd., względnie 23-cia.

---

razach wyrzucał Wandzi, że się nie umie zachować u Suchewiczów i rości sobie jakieś prawa i przywileje.

„Bardzo źle robisz — pisał p. Balarski — że buntujesz mu córkę, tak że biedny człowiek musi skarżyć się do mnie, bym ci tę samowolę ukrócił. Z listu jego przekonuje się, że gdyby nie był mi obowiązany z dawniejszych czasów do wdzięczności, to by cię wydalił z domu bez wahania, a nie mam pojęcia, cobym zrobił w tym wypadku z tobą, trzeba byłoby zapewne oddać cię do służby na pomywaczkę, bo nic nie umiesz, a interesa wasze są takie, że i matka twoja, o ile wróci do zdrowia musi przyjąć jaki obowiązek. Teraz się leczy tylko za pożyczone pieniądze, które jej dali przyjaciele tylko z łaski... Jeszcze więc raz zalecam ci i nakazuję stanowczo abyś była grzeczną i posłuszną gospodarzom, nie buntuj im córki, pomagaj w gospodarstwie, gdyż inaczej wkrótce tego pożałujesz.

Wandzia już się wprawdzie przyzwyczaiła do tego, że każdy list wuja przynosił jej nowe rozczarowanie. Dziś jednak po przeczytaniu duszę jej napełniła niewypowiedziana gorycz.

Nie tyle jednak bolało jej nowe wymaganie wuja, aby była „posłuszną" Suchewiczom o ile niesprawiedliwość.

— Więc to tak! za to, że broniłam Stasi, która słusznie opiera się nieuzasadnionym żądaniom ojca, że wzięłam na siebie jej winę — a właściwie nie winę, lecz zasługę, spotykają mię wyrzuty i groźby! a teraz mam już go słuchać... może nawet i wtedy, gdy każe mnie tak samo iść do cerkwi, jak i Stasi! — przecież mi to kiedyś proponował...

Duszę jej napełnia bunt. Musi zaprotestować.

— Napiszę do stryja o wszystkiem. Niech wie, niech mię sądzi sprawiedliwie!

Chwyta pióro i zaraz kreśli szybko list pełen słusznego żalu, tłómaczenia, oburzenia...

Niebawem długi list był już gotów, tylko zakleić i wysłać.

— Udział gmin w dożywianiu dzieci. Rząd polski zatwierdził, jak wiadomo, projekt co do konieczności prowadzenia akcji dokarmiania dzieci w Polsce po 1 czerwca r. b., gdy ustanie dotychczasowa pomoc organizacyj amerykańskich. Dalsza prawidłowa akcja w tym kierunku będzie mogła być prowadzona tylko przy wydatnej pomocy ciał samorządowych, jak magistraty, wydziały powiatowe i gminy.

Udział ciał samorządowych będzie polegał na pokrywaniu jednej trzeciej wartości nabywczej ogólnej ilości porcyj wydawanych w kuchni, znajdujących się na terenie podległym kompetencji danego ciała samorządowego, a oprócz tego ciała te obowiązane będą pokrywać całkowicie koszty utrzymania i prowadzenia kuchen.

Ponieważ według obliczeń obecnych wartość jednej porcji wynosi 24 mk., ciała przeto samorządowe będą musiały wpłacać po 8 marek za wszystkie porcje.

Wobec ustania pomocy amerykańskiej, porcje żywnościowe będą się składały z produktów miejscowych, a mianowicie: z mąki, fasoli, kaszy, smalcu i cebuli. Na jedną porcję będzie wydawane po 148 gr. Wartość kaloryczna tej porcji wynosi 590 kalorji, co z punktu widzenia wartości odżywczej równa się prawie obecnej porcji P. A. K. P. D.

Dla pozyskania zawczasu udziału ciał samorządowych w tej wielkiej akcji, która oczekuje Polskę po 1-ym czerwca, Centrala Pol. am. kom. pomocy dzieciom zwróciła się do swych inspektorów o niezwłoczne porozumienie się z właściwemi magistratami, wydziałami powiatowemi i gminami.

Przedstawiciele ciał samorządowych mają w tym względzie wydać formalne deklaracje z wyrażeniem zgody na przyjęcie powyższych warunków. Udział samorządów w tej akcji jest konieczny, ciała samorządowe bowiem są w pierwszym rzędzie odpowiedzialne za zdrowie dzieci i opiekę nad niemi.

Niewątpliwie też cała ta akcja spotka się z należytem zrozumieniem i dobrą wolą wszystkich polskich ciał samorządowych.

— Zjazd Kółek Rolniczych Głównego Tow. Rolniczego rozpocznie się w dniu 7 czerwca b. r. w Warszawie w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie-Przedmieście 66) i trwać będzie trzy dni. Obrady odbywać się będą od godz. 9-ej z rana do 2-giej popoł., w godz. zaś popołudniowych urządzane będą wycieczki i pokazy ogrodnicze.

Z naszych stron.

* T-wo „Rozwój" rozwija swoją działalność nadzwczaj sprawnie nietylko w stolicy ale i na prowincji, powołane są do życia liczne Oddziały T-wa w różnych miastach naszego kraju. Wiele pożytecznych instytucji i zakładów zawodowych powstało przy pomocy T-wa „Rozwój". To też p. J. Chamca organizatora Oddziału T-wa „Rozwój" w Sieradzu przyjęto z uznaniem.

Zorganizowany Komitet w Sieradzu przyjmuje codziennie zapisy na członków w Resursie Rzemieśln.

W dniu 20 b. m. w sobotę przyjeżdża delegat i prelegent T-wa, który udzielać będzie wszelkich wskazówek i informacji zainteresowanym, wygłosi także interesujący odczyt o rozwoju T-wa. Mamy nadzieję, że zebranie w Resursie dnia 20 b. m. będzie nadzwyczaj liczne.

* * *

* Ofiara. Dnia 2-go maja, w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanego brata Marjusza Trąbczyńskiego dla uczczenia Jego pamięci składa na łóżko imienia Doktora Murzynowskiego Małgorzata Bortkiewiczowa 2000 mk.

* * *

— Ale przez kogo wyślę? przez Suchewicza?... a jeżeli on zechce list przeczytać — a potem jeszcze gorsze skargi będzie pisał przez zemstę? — Nie to nie możliwe — listu nie poślę...

Położenie jej naraz okazuje się bez wyjścia... gorzkie łzy spływają na twarz...

— Chyba prosić wuja, aby sam przyjechał... ale droga kosztowna, a on i sam niema pieniędzy... i to niemożliwe...

Naraz wbiega Stasia. Skończyła sama sprzątanie, gdyż Wandzia miała list wuja przeczytać, i chce zabrać ją do lasu.

Wesoły uśmiech zamiera na jej twarzy. Stoi chwilę niezdecydowana.

— Księżniczka zapewne znów otrzymała niepomyślne wiadomości — szepcze smutno.

— Tak i to przez ciebie — odpowiada zagadnięta z pewnym żalem — masz list, przeczytaj.

Stasia szybko przebiega oczami papier, poczem ze łzami na twarzy mówi:

— Przepraszam najmocniej — tak mi żal! ach, gdybym mogła wynagrodzić...

To mówiąc, przyklęka przed Wandzią, głos jej drga takim żalem, że mu się oprzeć nie można, tembardziej, że księżniczka na nią się nie gniewa.

Zrywa się więc zaraz z krzesła.

— Co robisz? ja ci nie robię wymówek; nie gniewam się wcale!

— Tak mi przykro...

— Mnie też przykro, ale nie z twej przyczyny— idźmy do naszego leśnego kościoła, pomódlmy się trochę...

ROZDZIAŁ XXI.

Po ładnych dniach jesiennych naraz rozpoczęły się deszcze i chłód przejmujący. Północny wiatr gnał ciężkie zwały chmur, jęczał ponuro w kominie i przenikał w każdą szczelinę, niosąc zimno okrutne. — Szczególniej uwziął się na drzewa: postanowił zerwać z nich wszelką krasę, w jaką się odziały w ostatnie

* **Nar. Organizacja Kobiet** rozwija swoją działalność, dzięki niestrudzonej pracowniczce p. Kononowiczowej. Została otwarta szwalnia, krórej poświęcenie odbyło się w dniu 7 maja, przy licznym udziale członkiń i p. Ziemianek. P. Kuczborska wygłosiła interesujący odczyt o znaczeniu kobiety w społeczeństwie, a p. Kononowicz przedstawiła zakres działalności i przyszły jej rozwój. Zakład szwalni ma być własnością udziałową zjednoczonych organizacji kobiet, a kierownictwo mają objąć SS. Urszulanki, które w końcu maja przyjeżdżają na stałe do Sieradza.

* * *

* **Wierzchy**. W naszej parafji zamożnemu gospodarzowi umarła córka. Ojciec zmarłej udał się do proboszcza z żądaniem odprawienia wspaniałego pogrzebu t. j. ażeby odbyła się eksportacja zwłok do kościoła, wigilje, przemowa i t. d. Ze względu na zamożność gospodarza i wymagania wszelkiej parady pogrzebowej, proboszcz zażądał zapłacenia odpowiedniej sumy. Oburzony na podaną cenę gospodarz zaczął wymyślać i odgrażać się, że woli pochować bez udziału księdza jak tyle zapłacić. Ksiądz proboszcz odpowiedział spokojnie, że kto chce parady a jest zamożny to niech zapłaci, a darmo może odbyć się tylko skromny pogrzeb. Na drugi dzień z paradą Straży Ogniowej przyprowadzono zwłoki na cmentarz bez udziału księdza. Nad grobem przemawiał naczelnik Straży, wyliczając różne zasługi zmarłej, na które w rzeczywistości nie zasługiwała i narażał się na śmiech słuchaczy. Po takiej owacji zaprosił ojciec zmarłej do knajpy na fundę owego mówcę pogrzebowego i jego współtowarzyszy. Nie mało funda musiała kosztować gospodarza, bo się biesiadnicy popili, a wracając do domu po całej drodze urządzali awantury i wymyślali na księdza proboszcza. Nic więc dziwnego, że w następną niedzielę ksiądz na ambonie zmuszony był zgromić owych biesiadników pogrzebowych. Ponieważ ów gospodarz i wielu jego zwolenników należą do partji tugutowców, więc według zwyczaju polityki partyjnej, wyszli wszyscy z kościoła i w czasie nabożeństwa naradzali się co mają zrobić ażeby księdza ukarać za podobne upomnienie. Kiedy ksiądz szedł po nabożeństwie z kościoła na plebanję owi wiecownicy zaczęli wymyślać najokropniej na księdza. L u d p o b o ż n y słysząc głosy awanturników ujął się za proboszczem i rozpędził bandę, żeby nie szerzyli zasad bolszewizmu.

To wszystko widziałem na własne oczy będąc na urlopie wojskowym w domu rodziców.

Szeregowiec: *S. K. Kowalczyk.*



dnie: obrywał więc ową purpurę i złoto z jakąś zawziętością; targał gałęziami z gniewem, jakby się mszcząc za to, że zatrzymały liście dotychczas na sobie.

Biedna Wandzia patrzała smutno w zamknięte okienko, myśląc z żalem, że już się skończyły wesołe wycieczki do lasu... a przytem spostrzegła po niewczasie, że niema cieplejszego okrycia nie tylko na zimę, ale i teraz... rada była, że zaoszczędziła buciki, w których było teraz tak ciepło!

Tymczasem napisała do wuja, prosząc o przysłanie jakiego okrycia cieplejszego. Oczekując zaś na odpowiedź, siedziała po całych dniach w domu, pomagając Suchewiczowej w gospodarstwie, oraz ucząc się prząść na kołowrotku.

Wuj nie odpisał tym razem Wandzi, a tylko Suchewiczowi, polecając mu przerobić jakie okrycie ze Stasi lub z żony.

Nie było to rozporządzenie miłem dla księżniczki, ale już dawno minął czas, że się obrażała za drobiazgi, że podobna wiadomość pogrążyłaby ją w morze rozpaczy. Nie było jej wprawdzie miłem, że wuj odpisał nie do niej, a do Suchewicza i że kazał stare okrycie przerabiać, ale westchnęła tylko smutno i powiedziała sobie:

— Niema się tu komu pokazywać i dla kogo się stroić... byle było ciepło...

Trzeba było jednak w tym wypadku jechać do Olendrowa, by przerobić paltot starszej córki Suchewicza: Michalinki.

Ponieważ trudno było te sprawę odkładać, więc nazajutrz Wandzia ubrana w okrycie Suchowiczowej jechała do miasta wraz ze Stasią, która, acz niechętnie, musiała jechać dla kupienia nowych bucików.

Zajechali naturalnie do duchownego. Suchewicz, po hałaśliwem powitaniu, poszedł zaraz do miasta, prosząc „matuszkę", aby się zajęła sprowadzeniem krawca i całym kłopotem, co do przerobienia okrycia, oraz zakupieniem bucików.

Całe popołudniu aż do wieczora zajęte było

1)

Stefan Witwicki.

(w 75-tą rocznicę zgonu).

W dniu 19 kwietnia r. b. minęło 75 lat od zgonu Stefana Witwickiego, znakomitego poety i prozaika polskiego. Zmarł on, jak wiadomo, w roku 1847 w Rzymie i tamże został pochowany.

Urodził się Witwicki w Janowie na Podolu w r. 1801. Rodzicami jego byli Ewa z Urbanowiczów i Jan Sas-Witwicki, prof. słynnego liceum krzemienieckiego, założonego przez Tadeusza Czackiego. Prof. Witwicki[1]) znany z głębokiej nauki i prawości charakteru, uprzednio zajmował stanowisko dyrektora gimnazjum winnickiego i kierował edukacją synów miecznika koronnego hr. Chołoniewskiego. Z nich starszy Stanisław, który został później księdzem i znanym pisarzem zostawił w „Obrazie z galerji mego życia" (Krak. 1890) piękny ustęp poświęcony prof. Witwickiemu. Dobre mu też świadectwo wystawił znakomity Jędrzej Śniadecki[2]). Prof. Witwicki pochodził z zamożnej ziemiańskiej rodziny, wywodzącej się z Węgier, której gniazdowym majątkiem, była położona na Podolu galic Witwica[3]). Z tej też rodziny był Stanisław Witwicki, biskup poznański, sławny swego czasu dyplomata i autor licznych dzieł religijnych, pisanych piękną polszczyzną, który jako archidjakon warszawski tu stale zamieszkiwał i wybudował sobie wspaniały pałac dziś zwany „starą pocztą" (róg Trębackiej i Koziej[4]).

Miał więc Stefan zaszczyt rodziców, ale niedługo niemi się cieszył. W r. 1807 oboje prof. Witwiccy do lepszego przenieśli się świata, a pięciorgiem sierot zaopiekował się krewny i kolega ojca ich Józef Lipiński, jeneralny wizytator zakładów naukowych w Król. Polskiem, potem też wiceprezes T-wa Przyjaciół Nauk. W r. 1810 najstarsza siostra Anna, najwięcej przez Stefana umiłowana poślubiła Franciszka Rowien-Olędzkiego, właściciela dóbr Skolimów na Podlasiu, prof. liceum, który wziął do siebie brata żony. Prof. Olędzki, uczeń uniwersytetu wileńskiego, przytem literat a oraz towarzystwo, które się u niego zbierało, złożone przeważnie z ludzi uczonych — miało wielki wpływ na umysł młodego chłopca. Po skończeniu liceum udał się Stefan do Warszawy dla dalszego się kształcenia na uniwersytecie. Tu w Warszawie wszedł do grona podówczas tak licznie zebranych młodych poetów.

Jednocześnie miał Stefan możność zetknięcia się osobistego i poznania koryfeuszów nauki, literatury i sztuki a oraz wyższego towarzystwa bywając w domu Józ. Lipińskiego, a później w znanych salonach literackich Katarzyny z Lipińskich, synowicy Józefa i Onufrego Lewockiego, męża uczonego, po Lipińskim jeneralnego wizytatora szkół w Królestwie, dziedzice dóbr Chociszewo i Lewocin. Na wieczorach piątkowych w salonach Kazimierowskiego pałacu u pp. Lewockich gromadzili się nasi najwybitniejsi literaci i poeci, tu bywał między in. Brodziński, autor „Marji", Odyniec..., tu grywał Mochuchin Chopin... A że Lewocki był ciot. bratem prof. Olędzkiego, więc Witwicki czuł się jak u siebie w domu[5]).

W r. 1824 Witwicki wydaje swoje niefortunne ballady, a poznawszy się na ich wartości, sam je co prędzej wykupuje i niszczy. W r. 1829 wychodzi „Edmund" będący pomimo woli autora parodją „Dziadów". Jednocześnie Witwicki pomieszcza w ówczesnych dziennikach artykuły dotyczące się literatury, wykazując niepospolite zdolności jako krytyk. Oczywiście staje po stronie romantyków. Mochnacki go bardzo chwali[6]).

(d. c. n.)



[1]) Rolle M. „Ateny Wołyńskie", Lwów 1898 r. str. 79.
[2]) Ditto str. 48 list Śniadeckiego do T. Czackiego.
[3]) Słownik geograf. artykuł „Witwica".
[4]) Ditto oraz Encyklop. kościelna Nowodworskiego art. „Stan. Witwicki" przez lit. Pęskiego. Brüchner „Hist. Liter. polskiej" 1901 — tom I.
[5]) por. „Kłosy". N. 1890 r. „Katarzyna Lewocka" przez Ad. Pługa (Pietkiewicza). „Bibljoteka Warsz. 1890 marzec „Kat. Lewocka" przez Dyon. Henkiela. „Książka pamiątkowa ku uczczeniu 100-letniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza" Warsz. 1898. P. Wilkońska „Moje wspomnienia o życiu towarzyskim Warszawy". Piątkowe wieczory pani Katarzyny Lewockiej. Warsz. 1907. Bibl. Dz. Wybor.
[6]) Maurycy Mochmacki. Pisma... wydał i przedmową — poprzedził Artur Śliwiński str. 267-272.

---

braniem miary i krajaniem „nowego" okrycia ze starego. Wieczorem zaś przyszedł Suchewicz w towarzystwie duchownego i poborcy podatkowego, pana Baryłki, starego kawalera, o którym jako o zięciu marzył Suchewicz już dla Michalinki.

Mieli oni utworzyć partję ulubionej „stukułki"; a tymczasem, oczekując na resztę towarzystwa, zaproszonego do gry, nudzili się trochę, oraz rozprawiali hałaśliwie o partji gry z poprzedniej niedzieli.

Dziewczynki siedziały tymczasem w kącie jadalnego pokoju. Tylko co raczyła im się ukazać Nadia, i zaraz się zaczęła chwalić, jak przyjemnie i wesoło czas spędzała, będąc w instytucie, (zapominając o tem, że poprzednim razem chwaliła się, że tak się uczy, iż niema chwilki czasu na odpoczynek).

— Nie to zupełnie co tu, w tym marnym Olendrowie, gdzie ani towarzystwa odpowiedniego niema — bo czyż taki pan Baryłko może być dla mnie odpowiednim? — Mój ojciec i was nawet sprowadził wtedy na cały tydzień i teraz zaprasza na czas dłuższy, ale...

Tu się skrzywiła niemiłosiernie.

— Dziękuje za komplement — rzecze Wandzia, ale my przyjechałyśmy tylko z interesami!

— Jak ci się podoba? — mówiła księżniczka do Stasi po odejściu córki duchownego — czy ci bardzo przykro, że nie potrafisz zabawić znudzonej p. Nadi?

Tymczasem towarzystwo nudzących się i oczekujących mężczyzn przyszło do jadalnego pokoju.

— No i cóż ty, Suchewiczówna, namyśliłaś się przejść na prawosławie? — zapytał duchowny.

— Co my się tam będziemy pytali takiej smarkatej! — huknął leśniczy widocznie trochę podpiły, nie dając jej możności przyjścia do słowa — jutro pójdziemy do cerkwi, pokłonimy się O. Nikanorowi i będzie wszystko zrobione!

(d. c. n.).

OGŁOSZENIE.

Kooperatywa Józefów, w Józefowie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 19-go lutego 1922 roku została przez członków Kooperatywy zlikwidowana.

Zarząd Kooperatywy Pracowników Państw. w Sieradzu

podaje do ogólnej wiadomości P. P. członków, iż w dniu 21 maja r. b. o godz. 4-ej po poł. w lokalu Szkoły Powszechnej № 1 (gmach po-klasztorny) odbędzie się w drugim terminie zwyczajne:

Ogólne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie posiedzenia i wybór prezydjum;
2) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania;
3) Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania rocznego i bilansu oraz przyjęcie budżetu na rok następny;
4) Podział zysku;
5) Przyjęcie nowego statutu w myśl Ustawy o Spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. № 111 poz. 733);
6) Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej;
7) Wolne wnioski członków.

Wolne wnioski winny być w myśl § 33 statutu Koop. nadsyłane do Zarządu Koop. przynajmniej na tydzień przed terminem ogólnego zebrania.

Księgi handlowe i rachunki Kooperatywy są do przejrzenia dla P. P. członków w biurze Kooperatywy codziennie w godz. otwarcia sklepu.

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imię Józefa Machały, lat 24 z gm. Klonowa. 1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Hersz Luzer Goldberg, lat 55 ze Zduńskiej-Woli. 2

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Abrama Lewkowicza, lat 42 ze Zduńskiej-Woli. 2

Zgubiono dokument wojskowy wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imię Stanisława Żarneckiego z Potok, gm. Brzeźnio. 2

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Ignacego Kurzawy, lat 19 z Gorzuch gm. Wróblew. 2

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.